

PRENUMERATA
 w Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
 Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
 Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
 Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
 Za odnośnienie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
 kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
 Zmiana adresu pocztowego 20 kop.
 Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
 Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
 Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
 Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.
 Nadesłane za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 1 rb.
 Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.
 ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Miejski. Teatr Polski. Teatr Miejski.
 Dziś, w środę dnia 24 stycznia r. b.

„HARDE DUSZE”

sztuka w 6-ciu obrazach **El. Orzeszkowej.**
 Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Dr. MEDYCYNY
L. ŁUKOWSKI
 (CHOROBY DZIECI).
 rozpoczął na nowo przyjmowanie chorych.
 8-10 Jerski zauł. d. Węclawowicza 10-11
 rano 3-4 1/2 po poł. 3-4 7/8-3

Wileńskie Biuro Buchalteryjne
 patrz strona 4-ta.

SPROSTOWANIE.
 W liście kandydatów na wyborców, ogłoszonej wczoraj w naszym piśmie, wkradły się 2 błędy w cyfrach IV, a mianowicie czytać należy: 3117 Godlewski Wiktor s. Aleksandra. 4712 Szejna Józef s. Józefa.

Program rządu.

W telegramach piątkowego numeru „Dziennika Wileńskiego” zamieściłszy streszczenie okólnika, rozesłanego przez ministerjum spraw wewnętrznych do general-gubernatorów i gubernatorów. Okólnikiem tym zajęła się żywo cała prasa rosyjska, niektóre głosy jej daliśmy już w numerze niedzielnym naszego piśm. Zainteresowanie to jest bardzo naturalnem, gdyż pod płaszczykiem okólnika ukrywa się właściwie odezwana wyborcza rządu, nietylko przeznaczone dla administracji, co dla Europy i ludności, mającej stanąć do urn wyborczych. Jak dalece chodziło o „zgnily”, ale zasobny w monety Zachód, okazuje się z tego, że rządu Agencja Petersburska i pisma przyjazne rządowi zalewają czytelników wiadomościami o nie- zwykłym dobrem wrazeniu, jakie okólnik miał wyrzucić zagranicą. Oprócz Europy rząd miał nie- wątpliwie na celu oddziaływanie na wyborców. Mamy do czynienia z odezwą wyborczą, może nieco spóźnio- ną, ale bądź co bądź ciekawą i ważną. Jest to tak dalece faktem, że „Nowoje Wremia”, z zupełną ty- razem słusznością zaznacza wpro- stowaniu, że okólnik jest mylnie zaadresowany. Z właściwą piśmu temu lekko- myślnością, proponuje ono nawet, by ministrowie rosyjscy, wzorując się na zachodnio-europejskich towa- rzyszach, nie wahali się występować z mowami na zebraniach przedwy- borczych. „Nowoje Wremia” zapo- mina, że czynny udział w walce wyborczej biorą ministrowie, będący zarazem wodzami stronnictw, nie- rzędy biurokratyczni dostojnicy, któ- rzy zasłaniać się mogą zawsze, uży- wając słów Bismarka, iż „spełniają tylko wolę swego pana”. Przyjrzyjmy się jednak bliżej sa- memu okólnikowi. Zaczyna się on od wezwania administracji, by sza- nowała wolność wyborów, nie wda- wała się w walki stronnictw i nie wywierala nacisku na wyborców. Piękne te słowa są właściwie tylko przypomnieniem najprostszego po- szanowania prawa, ale nieposzano- wanie prawa tak się wzięło zarówno w biurokrację, jak i w społeczeń- stwo rosyjskie, że zaiste wątpić można z góry, by słowa ministra miały jakiś skutek. Jak to swego

czasu świetnie Szchedryn odmalo- wał, każdy biurokrata myśli nie o tem, jak w danym wypadku naka- zuje postąpić prawo, ale czego wła- ściwie pragnąłby w duszy najbliższy jego zwierzchnik. Przy stanie wyjątkowym, cięża- cym nad całem niemal państwem, poszanowanie prawa wzrosnąć nie mogło. Pisma rosyjskie przepelnione są wiadomościami, z których się oka- zuje, że każdy obdarzony jakakol- wiek władzą uważa się za samoist- nego prawodawcę. Mamy całą skalę tych ustaw od groźby karania śmiercią, za posiadanie broni do na- kazu zamieszczania w piśmie depe- sz Agencji petersburskiej w całej ich rozciągłości. Nie brak w tych wi- domościach i faktów, dotyczących wyborów. Najliczniej reprezentowa- ne w zeszytej Dumie stronnictwo nie ma prawa zwolnienia zgromadzeń przedwyborczych. W naszym kraju władze forytują wszelkimi sposobami bez żadnej ceremonii „ludzi istic rosyjskich”. Świeży fakt niedopuszczenie obrad w języku polskim na zgromadzeniu przedwyborczem należy również do kategorii „niewtrącania się” władz w walkę wyborczą. O jeszcze wy- mowniejszym komunikują dzienniki warszawskie: na poufne zgromadze- nie członków Komitetu Wyborczego w Łodzi zjawił się przedstawiciel policji i chciał gwałtem asystować. Okólnik, zalecający poszanowanie wolności wyborów, wkłada jednak na administrację dwa obowiązki, a mianowicie: nie dopuszczać agitacji rewolucyjnej na zgromadzeniach pu- blicznych i prostować wszelkie kła- mliwe wieści o zamiarach i działal- ności rządu. Daje to powód okólni- kowi do przypomnienia programu rządowego z d. 24 sierpnia, któremu rząd, według słów okólnika, poz stał i pozostanie wiernym. Program ten streszczał się, jak wiadomo, w dwóch tezach: energiczne stłumienie ruchu rewolucyjnego za pomocą sądów wojenno-polowych i tym podobnych środków, oraz szeroka działalność reformatorska. Co do pierwszej, okólnik ogranicza się krótkim za- pewnieniem, iż wszystkie znajdujące się w jego ręku „środki prawne” stosować będzie aż do chwili „zup- elnego uspokojenia kraju”. Gazety rosyjskie wyciągają z tych słów wniosek, że rząd widocznie nie chce się zrzec środków wyjątkowych na- wet po zebraniu się Dumy i że na tym punkcie wyniknąć może zatarg rządu z przedstawicielstwem naro- dem. Więcej miejsca poświęca okólnik działalności reformatorskiej rządu. Przedewszystkiem określa swe sta- nowisko do Dumy, nie szczędząc nawet jej, jako instytucji, komple- mentów. „Powołana przez cesarza by się stała podstawą ustroju pra- wodawczego monarchji, będąca naj- ważniejszym czynnikiem odbudowa- nia porządku i mocnych ostoi pań- stwowych, obdarzona prawem inicja- tywy ustawodawczej, Duma Pań- stwowa (zapewnia okólnik) spotka w rządzie najwyższe i najszersze dążenie do zgodnej i owocnej pracy twórczej”. Rząd nie myśli, czytamy dalej, kwestjonować praw Dumy do kry- tyki: „Rząd zdaje sobie sprawę, jak ogromnie trudnym jest w obecnym burzliwym przebiegu życia publicz-

nego, bezbłędne stawianie i rozstrzy- ganie zagadnień, dotyczących zmia- ny norm prawnych i społecznych i upatruje rękojmnię pomyslnego spro- kształcenia państwa w krytyce swo- ich projektów, oraz w szczerogłowem i praktycznem roztrząsaniu projek- tów Dumy. Żywiąc zupełny szacun- ek do praw Dumy w zakresie usta- wodawstwa, budżetu i interpela- cji, rząd będzie niezłomnie kierował się istniejącymi prawami, gdyż tyl- ko w razie surowego spełniania us- taw i ulegania im tak rząd, jak i Duma zachować mogą zaufanie mo- narsze, które jedynie zabezpiecza możliwość ich wspólnej pracy”. Pisma kadeckie widzą w tym zwłaszcza ustępie dowód, że rząd, spodziewając się zwycięstwa stron- nictw lewicowych przy wyborach do Dumy, z góry pragnie niejako zaskarbić sobie względy przyszłej większości. Nie sądzimy, żeby tak było. Bez względu na wynik wy- borów gabinetowi Stołypina chodzi o to, żeby i Europa i ludność ży- wiły przekonanie o jego konstytu- cyjnych zamiarach. Dawny system biurokratyczny nie cieszy się zaufa- niem ani bankierów europejskich, ani pragnącej spokoju, ale też i la- du i wolności masy mieszkańców. Okólnik chce raczej na wypadek nowego zatargu z Dumą na nią sa- mą zważyć całą odpowiedzialność. Chcieliśmy zgody, odpowie rząd w razie ponownego rozwiązania Dumy, ale nie mogliśmy mimo najszczer- szej chęci jej uzyskać. W ustępie powyższym znajdujemy właściwie dość materiału do nowych zatargów. Mówi on z naciskiem o poszanowa- niu praw istniejących przez Dumę, ostrzega więc niejako, że dążenie Dumy do rozszerzenia swej kompe- tencji spotka się z oporem rządu i doprowadzi ją do utraty zaufania monarszego. Ostatnie wyrazy przy- toczonego ustępu z punktu widze- nia ustroju konstytucyjnego, a zwa- szcza parlamentarnego budzić mogą poważne wątpliwości. Prawowite przedstawicielstwo na- rodowe nie może budzić nieufności monarszej, może powstać tylko w pewnych razach wątpliwość, czy da- na Izba przedstawia jeszcze istotnie wolę narodu, czy ma zaufanie lu- dności i w takich wypadkach nastę- puje rozwiązanie Izby i odwołanie się do narodu. Stosowanie praw wyjątkowych i kompetencja Dumy — oto już dwa możliwe powody do zatargu między rządem a Dumą. Trzecim być mo- że kwestja prawowitości rozwiązania pierwszej Dumy i niezwoływania nowej w ciągu tylu miesięcy. Czwar- tym okazać się może cały szereg aktów prawodawczych, wydanych na zasa- dzie art. 87 ustaw zasadniczych, a między temi aktami jest dużo ta- kich, które wprowadzały przekształ- cenie zasadnicze i nie miały wcale charakteru nagłego. Zapewniająca dalej, że fałszywe- mi są pogłoski o tem, że rząd zwo- lni drugą Dumę z zamiarem jej „nieuchronnego rozwiązania” i „po- wrotu po dawnego ustroju, potepio- nego przez Cesarza” okólnik wymie- nia te projekty, którymi chce w najbliższym czasie zatrudnić Dumę. Na czele listy okólnik stawia reformę samorządu w duchu postępowym a więc stworzenie gminy wszechsta- nowej, rozszerzenie prawa wyborze- go do organów samorządu i zwiek- szenie ich środków przez przekaza- nie części podatków państwowych. Dalej idą ponowne wprowadzenie sędziów wybieralnych i nowy pro- jekt reformy administracji powiato- wej i gubernjalnej. Ale, dodaje za- raz okólnik, główną troską rządu będzie polepszenie uposażenia w zie- mię włościanstwa. Przedmiotem projektów ustawodawczych będzie nietylko stworzenie funduszu rolne-

go i oddzielenie włościan ziemiami tej kategorii, ale i danie możności każdemu pracowitemu i energicznemu pracownikowi utworzenia samo- istnego gospodarstwa bez pogwał- cenia prawa własności. W tej liście są reformy niewąt- pliwie pożądane, są i mniej fortun- ne, ale niema prawie żadnej, o któ- rąby nie mogły powstać poważne zatargi z Dumą. Czego zaś brak przedewszystkiem, to jakiegoś sze- rokiego planu przebudowy państwa, planu, godnego istotnego męża stanu. Wszystko, co rząd ma zamiar za- proponować, nie wychodzi poza gra- nice latania i ulepszenia, a państwo i zamieszkuje je ludy domagają się gruntownych przekształceń. Hr. Witte oświadczył, że to wszystko jest niemożliwe. Rozmowa na chwilę się urwała, z czego p. D. skorzystał, by po- stawić kwestję bardziej zasadniczo. Naj- ważniejszy ten ustęp rozmowy podajemy dosłownie. „Polaków — rzekł p. D. — nie można stawić narówni z roznaitymi „narodami” państwa rosyjskiego, co do których uwa- ża się za maximum ustępstw tolerancję ich religji i uznanie „narzecz miejscowego” w podrzędnych funkcjach społecznego życia. Polacy są w całym tego słowa znaczeniu narodem, posiadającym całą odrębną orga- nizację swego życia, będącą rezultatem odrębnego, niezależnego od wieków istnienia państwowego. Ich język i kultura stoją narówni z językiem i kulturą narodów niezawisłych, ich odrębną ustrój społeczny nie da się wtłoczyć w formy obce, narzu- cone z zewnątrz i wszelkie próby w tym kierunku muszą mieć za skutek tylko de- zorganizację życia społecznego. Polska mu- si mieć ustrój polityczny, będący wytworem samego społeczeństwa, musi mieć we własnym języku zaspakajane wszystkie potrzeby życia społecznego, zaczynając od najniższych, a kończąc na najwyższych, musi być rządzona przez ludzi, którzy wy- росли z tego społeczeństwa, rozumieją jego ustrój, potrzeby i dbają o jego przyszłość. Jest prostopu nieużyteczną dla nikogo po- twornością, ażeby taki naród zmuszony był kształcić swe młode pokolenie w ob- cych szkołach, utrzymywać stosunki z wła- dzami miejscowymi w obcym języku, szka- kać sprawiedliwości u sędziów, którzy nie rozumieją jego mowy, którym obce są jego pojęcia prawne.” „O, to są właściwie rzeczy dziś konkre- tne, to są sprawy do dyskusji — rzekł Witte, sprowadzając rozmowę z gruntu ogólnego. Zgadnam się, że naród polski musi mieć możliwość rozwijania swej kul- tury, pielęgnowania swoich ideałów, że mu potrzeba polskiej szkoły, że powinien mieć prawo załatwiania spraw publicznych w swoim języku, utrzymywania w nim stosunków z władzami. Do tego można dążyć, ale nie można żądać wszystkiego odrazu. I dążyć trzeba na właściwej dro- dze. Na drodze rewolucyjnej do niczego nie dojdziecie.” Chęć się dowiedzieć, co minister rozumie przez tę drogę rewolucyjną, słuchalem dalej. „Wy wypowiadacie — mówi — wojnę rządowi. Liczyście na to, że Rosja jest osłabiona. Ale to jeszcze nie powiedziane, że się ona nie skupi, nie pokaże swej siły. Oparcie się na opinii rosyjskiej — była to aluzja widoczna do sprawy komunikatu rządowego, który cała niemal opinja ro- syjska przyjęła była nader nieprzyjaźnie ku wielkiemu zakłopotaniu Wittego — ale ta opinja już dwa razy w waszej historii, w r. 1830 i 63, przeciw wam się odwróciła. Ona się i teraz odwróci...” Słowa te były dla mnie potwierdze- niem, że na to właśnie odroczenie opinji rosyjskiej był obliczony słynny komunikat rządowy. Nie obliczono się wszakże wów- czas z momentem psychologicznym i zro- biono jasno. „Jeżeli pójdziecie po drodze rewolucyj- nej — mówił dalej — jeżeli doprowadzicie w kraju do przelania krwi rosyjskiej, to Rosja srodze wam za to zapłaci, tak jak poprzednio już płaciła...” Nie wiedziałem, czy słowa te są dla galerji rosyjskiej, czy dla polskiej — zdaje się, że dla jednej i dla drugiej. „Rewolucję — odrzekł — burzyciel- stwo, niszczenie podstaw bytu i ładu spo- łecznego nie my prowadzimy. My tych podstaw zmuszeni jesteśmy bronić wbrew tym, którzy z urzędu mają być stróżami porządku. Jeżeli kto reprezentuje w tym kraju idee ładu społecznego, to właśnie społeczeństwo polskie. Tylko przeciw niemu z dwóch stron prowadzona jest walka, która paraliżuje jego siły. Gdyby ono miało ręce rozwiązane, w kraju tym pano- wałyby porządek i słaby twórca pracy społecznej.” Hr. Witte przyznał, że Królestwo znaj- duje się w fatalnem położeniu i zapewniał, że zawsze żywił sympatję do Polaków. Doradzał wysłanie deputacji z adresem do cesarza, poczem mogłyby nastąpić może jakieś ustępstwa, które pozwoliłyby docią- gnąć do Dumy. Poczem raz jeszcze za- pewnił, że w dwudziestym stuleciu niemo- żliwym jest to, co było dawniej, że Polacy muszą mieć szkoły polskie i uprawnienie języka w stosunkach z władzami i szeroki samorząd. Ogólne wrażenie p. Dmowski formu- je, że hr. Witte jest zręcznym politykiem, ale nie było w nim ani ślądka męża stanu. „Maż stanu — dodaje p. D. — albo czuwa nad podwalinami budowy państwowej i stawia sobie za cel ich wzmoocnienie, albo też dąży do przebudowy według posiada- nego planu. Hrabia Witte nie rozumie ani jednego, ani drugiego. Jest to polityk ty- pu nowo-anstrjackiego, w rodzaju Koer- bera, tylko większej niezawodnie miary i stać śmielszych poczynań. Ale jest to człowiek tylko od latania, od balansowa- nia z dnia na dzień między trudnościami i niebezpieczeństwami.”

Zamknięcie „Kresów”.

Czego chcą? o co im chodzi? Takie rasuwają się pytania, na wieść o zamykaniu polskich wydawnictw w Kijowie. „Lud Boży”, pierwsze piśmko ludowe, zaledwie ujrzało światło dzienne — uległo zawieszeniu. Dla upozorowania takiego bezprawia, znajduje się jakaś niedorzeczna wymówka, a dla wyraźnego zamanifestowania pewnych dążności, ty- godnik „Kresy” otrzymuje wyrok śmierci. Sympatycznie i umiejętnie redagowane piśmko dążyło tylko do wy- tworzenia nowego łańcucha myśli wśród warstw inteligentnych. Za- powiadało się doskonale, każdy nu- mer przynosił rozmnożone światło rozpalonej pochodni kultury, sku- piającej w sobie wszystkie promy- czki bratnich kultur. I to za zbrodnie poczytanem zo- stało! Niema potęgi, któraby myśli ludzkie w niewolę wziąć zdołała, a przemocą nakładany hamulec, potę- guje tylko ich natężenie i daje moc, która się ujawniać musi, z większym jeszcze dla dobrej sprawy użyt- kiem. Nie możemy więc „Kresom” powiedzieć: „Requiescat in pace” tylko wo- łamy „Resurege!”

Rozmowa z hr. Wittem.

P. Roman Dmowski zdaje w „Gazecie Polskiej” sprawę z rozmowy, jaką w listopadzie roku 1905 miał z hr. Wittem. W tym czasie pojechała do Petersburga delegacja z Warszawy, złożona z przedsta- wicieli różnych stronnictw. Plan jej dzia- łania nie był zbyt ściśle określony, osta- tecznie jednak po ogłoszeniu stanu wojen- nego w Królestwie i komunikatu, który uzasadniał ten stan dążeniem Królestwa do powstania i oderwania się od Rosji, deputacja postanowiła nie być w ówczes- nego prezidenta ministrów hr. Wittego. P. Dmowski był osobiste inno go zdania, sądził on przeciwnie, że należy pojsć i ca- łą prawdę rządowi powiedzieć. To też skorzystał ze sposobności i udał się do hr. Wittego w charakterze człowieka pry- watego. Świadkami tej rozmowy byli obecni wówczas u hr. Wittego znany ekonomista polski, p. Wł. Żukowski i teraźniejszy dy- rektor departamentu przemysłu p. Litwi- now Felinski. Po kilku słowach wstępnych, dotyczą- cych sytuacji, hr. Witte oświadczył, że zasadnicze rozstrzygnięcie sprawy ustroju Królestwa należy do Dumy, więc chodzi mu o to, co trzeba zrobić na razie, żeby zadowolili społeczeństwo polskie i mieć spokój w kraju. „To, co teraz się w Królestwie dzieje — odrzekł p. Dmowski — jest wytworem czter- dziesięcioletnich rządów w kraju, sprawowa- nych bez udziału społeczeństwa, wbrew jego woli, jego interesom, jego najisto- tniejszym potrzebom, bez elementarnej zna- jomości tych potrzeb, bez najmniejszej chę- ci ich zaspokojenia. Nie można usunąć zła, utrzymując jego źródła. Jeżeli idzie o na- tychmiastowy środek skuteczny, to jedy- nem wyjściem jest — stworzenie tymcza- sowego stanu rzeczy, nie pociągającego zasadniczej zmiany ustroju, ale stanowią- cego przejście do autonomji, przez powo- łanie zarządu kraju z łona społeczeństwa polskiego.”

Kronika polityczna.

WYBORY NIEMIECKIE.

W sobotę 2 lutego n. st. rozpoczęły się wybory ścisłejsze w państwie niemieckim. Socjaliści dotąd ponoszą w dalszym ciągu klęskę wyborczą. W 9 wyborach ścislejszych, w których brali dotąd udział, nie zdołali zwyciężyć. Wogóle dotąd z dawnych mandatów stracili 25, w tej liczbie podczas wyborów ścislejszych mandat z Bremy. Zdobyli natomiast 1 okręg nowy, a mianowicie w Mühlhuzie w Alzacji.

Rząd nawołuje, by wszystkie partie łączyły się przeciw socjalistom, zapominając niejako o tem, że po rozwiązaniu parlamentu stawali socjaliści, centrum i Polaków na równi, jako wrogów państwa. Co do konserwatystów i narodowo-liberalnych nie ulega wątpliwości, że pójdą za tem hasłem. Wolnomyślni, bardziej obawiający się reakcyjnych zakusów rządu, zwłaszcza wobec niemilkających pogłosek o zamiarze ograniczenia prawa wyborczego i t. p., zapewne niejednokrotnie będą woleli oddać głos socjalistom, niż zachowawcom. Co do centrum, to wobec różnorodności warstw, na które się opiera, taktyka jego, zapewne niebędzie jednolita. W okręgach, w których centrum walczy zawzięcie z socjalistami o panowanie nad robotnikami, popierać ono będzie narodowo-liberalnych. W południowych Niemczech centrum i socjaliści szli niejednokrotnie ręką w rękę, być może więc i teraz pójdą razem. Zdaje się, że tylko przeciw Polakom wszyscy Niemcy łączą się zgodnie.

Socjalistyczna agitacja przedwyborcza.

Zgromadzenie przedwyborcze z IV-go cyrkułu prawyborców stronnictwa „lewych“ czyli t. z. „postępowych“ (progresywnych) odbyło się onegdaj (w poniedziałek) w sali klubu Kolejowego przy ul. Chersońskiej.

O godzinie 7-ej, na którą było zapowiedziane zebranie, zastąpił już salę do połowy zapełnioną. Zebrani siedzieli na krzesłach, przeważali robotnicy i drobni rzemieślnicy wszystkich prawie mieszkających w Wilnie narodowości, górowali jednak Polacy, potem szli Żydzi, Rosjanie i kilkunastu Litwinów. Widziałem też osoby, które trafiły na zebranie przez pomyłkę — sądząc, że to Komitet Centralny miejski je zwołał, ponieważ zebranie było zapowiedziane i przez „Dziennik“ i przez „Kurjer“. Kontrolni u wejścia nie było żadnej, pomimo, iż na drukowanych po rosyjsku i po polsku zaproszeniach, podpisanych przez p. Wilhelma Juchno, było zastrzeżone, iż „wejsie do sali bez zaproszenia — wzbronione“. Około 8-ej służba pozabierała z pod naskieszla, zostawiając tylko trochę pod ścianami, czy to było zrobione za wiedzą prezydium w tem przekonaniu, że bez krzesła sala łatwiej zmieści ten ogrom słuchaczy, jakiego snadź się spodziewano, czy też — jak mniemali moi sąsiedzi, z

pod których wyciągnięto krzesła — że za salę nie zapłacono tyle, żeby aż można było siedzieć — nie przeszłam. Dość, że musieliśmy stać, oczekując jeszcze dobry kwadrans, aż po 8-ej podniosła się zasłona i ukazał się na scenie pewien pan, który głosem nietyle donośnym, ile pewnym siebie i, że tak powiem, mentorsko — profesorskim oznajmił po rosyjsku, iż władze zastrzegły, aby w tym tylko języku były prowadzone obrady, że choć to przykre a nawet bolesne, ale dla celów wyższych pogodź się z tem trzeba, bo inaczej tak ważne zebranie nie dojdzie do skutku, prosi też zebranych, aby nad kwestją języka przeszli do porządku dziennego, a zarazem, żeby nie przerywali mówcom, nie gwizdali, nie sykali i zbyt nie hałasowali. Przerywano mówcy parę razy, wreszcie, gdy skończył, rozległy się liczne protesty: jeżeli nie wolno po polsku, to nie chcemy, nie rozumiemy i t. p. Gdy po długim dzwonieniu nieco się uciszyło, zagajający pan zaproponował wybranie przewodniczącego. Rozległy się wołania: Juchno, gdy jednak okazało się, iż p. inżynier Juchno jest na sali nieobecny — został przewodniczącym ten sam pan, który zagajal zebranie. Oświadczył wtedy, iż liczy na honor i godność i poczucie ważności sprawy u zebranych, że wszczynając hałas u język nie będą. Nic to nie pomogło, hałas się ponowił; dopiero, gdy ktoś z organizatorów przemówił po polsku i powtórzył te same argumenty, co przewodniczący, a w końcu dodał, iż kto nie życzy sobie słuchać mów rosyjskich — to przecież może salę opuścić — wówczas nieco się uciszyło. A wtedy zabrał ponownie głos przewodniczący prosząc, aby zgromadzenie kategorycznie się oświadczyło, co woli — czy zerwać zebranie, czy też słuchać mów rosyjskich. Rozległy się wówczas głosy, zwłaszcza z galerji: proclat!

Występowali tedy z kolei zapisanymi w liczbie 6-ciu czy 7-ku. Każdy powtarzał to samo w kółko: W Wilnie istnieje co do wyborców nie „naturalny“ podział wyborców klasami, lecz „sztuczny“ według narodowości, więc „Polskie Koło“, fortyfikujące na posła „pomieszczenia, dworianina i przedstawiciela burżuazji, pana Winclawskawo“, który naturalnie w Dumie będzie bronił tylko „interesów“ klas posiadających, gdyż jako osobnik, który nigdy nie doznał biedy, głodu i chłodu, nie był nawet w suterenach i na poddaszach, bronić zaś „interesów biedoty“ t. j. „was, towarzysze i grażdan raboczych i mielkich remieslennikow“ może jakoby tylko taki sam robotnik.

Z tego samego powodu nie może być posłem i p. Gruzenberg, bo jest znów przedstawicielem burżuazji żydowskiej, a ta, jak się wyraził jeden z mówców, jest pod pewnym względem jeszcze gorszą od polskiej, bo nawet nie rozumie się i tyle na interesach klas pracujących. Te były zarzuty dotyczące osób.

W ogólności zaś „interesów“ robotników wymagają, aby „u nas w Rossii“ była konstytucja prawdziwa, a mianowicie, wolność zebrań, stowa-

rzyszeń, wyznań, narodowości (języka), strajków, zmiany miejsca pobytu, a także 8-io godzinny dzień roboczy i powszechnie, tajne, bezpośrednie i t. d. głosowanie na posłów. Takiej konstytucji jakoby „burżuazja“ nie chce, bo przy niej nie mogłaby tak gnębić lud roboczy, chce ona innej konstytucji, ale gdyby miała być taka konstytucja, jakiej chce burżuazja, to (według słów jednego z mówców) lepiej żeby już było tak jak jest. Jeden mówca przejechał się przy sposobności po Kole polskiem koronem i po Narodowej Demokracji, która je wybrała po to, aby zajechawszy do Petersburga 1-ą klasą — występowało w obronie interesów burżuazji, ponieważ składało się tylko z ich przedstawicieli.

Piąty mówca wspominał nadto o lokaućie w Łodzi, gromiąc fabrykantów, i o lokaućie w Wilnie (fabrykantów szczonek?) któremu, o zgrozo, nie przeszkodził prezydent miasta.

Gdy już lista mówców, którzy się byli zapisali do głosu — została wyczerpana, zawezwał przewodniczący ochotników z publiczności, ale grobowe milczenie było mu odpowiedzią. Wówczas on sam, jako też dwóch czy trzech, widocznie z komitetu, jęło udzielać „praktycznych“ wskazówek co do samej „techniki“ wyborów. Tu nie było zgody wśród samych organizatorów, więc, gdy jeden radził głosować tylko na tę listę, którą za parę dni wskażą każde mu prawyborcy ludzie osobiście mu znani, drugi oznajmił, że za parę dni nazwiska kandydata, oraz nazwiska wyborców zostaną ogłoszone w piśmie i na te nazwiska zaleca się zebranych głosować; przestrzegano w końcu, aby katolicy bronił Boga nie zwracali się w tym względzie do swoich parafjalnych księży, bo ci powpisują im nazwiska wcale nie te, których „raboczej klasie“ sobie życzy.

W końcu przewodniczący na zapytanie z galerji odpowiedział, że nazwisk kandydata na posła oraz na wyborców podać nie może, bo to „zdiel nieudobno“.

W końcu o godz. 10 zebranie zostało zamknięte, pomimo, że odbywały się głosy, aby pogadano „jeszcze niemnożko“. Takim amatorem widać gadania nigdy nie zadużo.

Na sali cały czas było dość przestronnie, ilość obecnych wynosiła najwyżej 600 osób. Rozchodzą się spokojnie, bez krzyków i hałasów, których tak niepotrzebnie obawiał się p. przewodniczący.

(Zapowiedź tego zebrania przedwyborczego zamieszczona została w piśmie naszym dzięki p. dejsciu socjalistom, którzy dla dopięcia wielkiego celu gotowi są uciec się do wszelkich środków. A tym wielkim celem jest może nieświadomie dla wielu z nich — poparcie kandydatury żydowskiej. Łatwo przewidzieć, że Żydzi nawet socjaliści w minimalnej chyba ilości sprzeniewierzą się solidarności narodowej. Red.)

Z listów do redakcji.

Z parafji ossowskiej.

W zesłań niedzielę 21 stycznia nabożeństwo w ossowskich kościele zakończyło się

skandaliczną sceną. Ks. Staszys z ambony kościelnej zelżył brutalnie parafjan, stojących w wyrażnej opozycji uprawianej przez niego litwomani. Nazywał każdego z nich po nazwisku, dodając, że to są „złodzieje“, „lotry“, „oszuści“ i t. p., a potem wpadając w furję zerwał z siebie stulę i cisnął ją z całą siłą w słuchaczy, skupionych około ambony. Z tego powodu w kościele powstał jęk i płacz, ale parafjanie, szanując swoją świątynię, cierpliwie zniesli wymierzone przeciwko nim obelgi i do żądane ubliżenia ks. Staszysowi nie posunęli się.

W danym wypadku wszelkie komentarze, według mego zdania, są zbyteczne. Spodziewać się należy, że to jeszcze nie ostatnia w tym rodzaju scenka ze strony rozpanoszonego Zmudzina.

Teraz władza djecejalna zapewne będzie miała do rozwiązania pytanie: czy gozdzien jest nakładac na siebie stulę kapłan, który je publicznie sponiewiera? Mnie się zdaje, że ciskanie stulą o ziemię zawiera w sobie wyraźną oznakę poniewierki, nie mówię już o czynnej zniewadze wszystkich parafjan, którzy byli w kościele. Któż teraz może zaręczyć, że w następną niedzielę ks. Staszys nie użyje kójón, któremi już oddawna grozi parafjanom?

Na następny dzień, t. j. 22 stycznia, deputacja od parafjan, złożona z czterech osób, przyjeżdżała do Wilna, aby osobiście prosić biskupa zwolnić ich kościół od arecyniepożądanego księdza - Zmudzina, znieuczającego nie tylko parafjan, ale i ich świątynię, lecz, niestety, poraz trzeci przyjechali naprzódo, gdyż J. E. ks. biskup obecnie bawi w Petersburgu.

Adam Grygielewicz.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w środę, dnia 24 stycznia (6 lutego) Tymoteusza B. M. — według nowego stylu Doroty P. M.

Jutro: Nawrócenie św. Pawła — według nowego stylu Romualda Op.

— O wycieczkę niedzielny. Na zebraniu przedsiębiorców przemysłowych, które nareszcie onegdaj doszło do skutku w zarządzie miejskim, na członków komisji, mającej opracować przepisy obowiązujące w kwestji wycieczki niedzielnej pracowników, wybrano pp. Iwaskiewicza, Kitza, Mikoszę, Skindera i Piotra Wilejszysa.

— Głos rodziców. Otrzymujemy list następujący: Co było przed trzema laty i jak się zaznaczył p. Kowaluk względem szanownego ks. Klepaciego, wiadomo wszystkim mieszkańcom Wilna. Po otwarciu progimnazjum z prawami, mieliśmy czas studjować tę szkołę, do której uczęszcza nasza dziatwa. Sądziłiśmy, że będzie to szkoła isticie postępową i stosująca się do wymagań teraźniejszych, lecz jak się okazuje grubo omyliliśmy się, zostało wszystko po dawnemu.

Radziłiśmy wiedzieć, co szanowny komitet rodzicielski przy progimnazjum p. Kowaluka ze swym prezesem na czele, przez one półrocze szkolne zdziałal. Boć podobno naszym dzieciom dzieje się krzywda.

— Rodzice.

— Benefis p. Szczurkiewicza. Dowiadujemy się, że p. Jerzy Żuławski, autor „Ijoli“, zapowiedzianej na piątek, na benefis zasłużonego a cenionego artysty i administratora Te-

atru polskiego w Wilnie, p. Boleśława Szczurkiewicza, przesłał benefisantowi z Rzymu depeszę, w której zaznacza, że chcąc przyczynić się choć w pewnej mierze do benefisu, zrzeka się honorarium autorskiego. Zysując pozdrowienia autor „Ijoli“ jednocześnie pragnie dowiedzieć się jak wypadła jej premiera.

Niezawodnie, wypadnie jaknajlepiej! Znaczna część biletów na to sympatyczne przedstawienie już wyprzedana.

— Odezwa. Komitet budowy kaplicy w Snowsku, czernihow. gubernji, przystępując do bardzo malutkimi środkami do przedwstępnych robót, udaje się z prośbą do ludzi dobrej woli, by współczując przeszło 100 rodzinom katolików, nie mającym blisko żadnej swej świątyni, dopomogli swemi ofiarami ku wznieśnieniu takowej. Będąc wdzięczni za każdy najmniejszy datek, komitet uprasza nadsyłać je na imię redakcji „Dziennika Wileńskiego“, lub wprost prezesowi komitetu budowy kaplicy, Bronisławowi Dąbrowskiemu, pod adresem Snowsk, czernihow. gubernji.

— Towarzystwo litewskie oświaty. Do wileńskiego gubernatora została przysłana do zatwierdzenia ustawy litewskiego towarzystwa oświaty Wilniaus Auszra (Zorza wileńska). Celem towarzystwa ma być szerzenie oświaty w gubernji wileńskiej w języku litewskim i w innych miejscowych. Towarzystwo zamierza:

- 1) otwierać szkoły elementarne;
- 2) kursy dla dorosłych analfabetów;
- 3) seminarja nauczycielskie i szkoły dla ochotniarek;
- 4) księgarnie i biblioteki;
- 5) średnie i wyższe zakłady naukowe;
- 6) zakładać będzie przytulki;
- 7) domy ludowe;
- 8) organizować odczyty, koncerty, przedstawienia;
- 9) wydawać i rozpowszechniać wydawnictwa naukowe, pedagogiczne i ludowe;
- 10) dawać niezamierzonym młodzieży możliwość kształcenia się, rozkładać stypendja;
- 11) organizować konkursy dla celów towarzystwa.

Założycielami towarzystwa są pp. inż. Fr. Markunas, ks. Józef Tumas, inż. Kazimierz Pujdo, dr. Józef Bohdanowicz, nauczycielka Anna Plejrys-Pujdo, Zofja Smietana, dr. Aleksander Rymas, Natalja Wilejszys i inni.

— Blok żydowsko-rosyjski przeciwko blokowi rosyjskiemu. Żydowski komitet wyborczy włączył do swojej listy kandydatów na wyborców do Dumy dziesięciu wyborców w Roszjan po jednym z cyrkułów I, II, III, V, VI, VII i VIII i trzech z IV-go cyrkułu. „Siewiero-Zapadnyj Gołos“ podając listę żydowsko-rosyjską dodaje: „W razie niemożności wybrania Gruzenberga z powodów niezależnych od wyborców, albo w razie, gdyby Gruzenberg przestał być członkiem Dumy, nowy kandydat zostanie naznaczony podług wspólnego porozumienia się“ (żydowsko-rosyjskiego).

Z uznaniem należy podnieść, że nie znalazł się w Wilnie ani jeden Polak, któryby się zgodził, aby jego nazwisko figurowało w bloku żydowsko-rosyjskim i służyło do rozbijania solidarności

Wspomnienia z przeszłości.

Przyczynek do historii powstania styczniowego na Litwie.

V.

Ówczesne lasy. Olizar. Ruch samowolny Partja Bokszańskiego. Rozbicie jej w Swieczkach. Pogrom tatarski.

Partyzantkę w płaskim kraju naszym, w braku gór i wąwozów, ułatwiały wielkie a głębokie lasy, rozciągnięte podówczas po całej przestrzeni długim, rzadko się gdzie przerywającym łańcuchem. W tych puszczech i borach, gęsto młodą zielenią podszytych, pełnych błot i trzęsawisk, trudnych do przebycia, były jeszcze dziewicze gębie, w których nie powstała stopa ludzka. Niedźwiedzie, łosie i sarny nie stanowiły tak rzadkiego jak dziś zjawiska. Wskutek niskich bardzo cen drzewa, z którego tylko grube kłody i bale, jako towar spławiany do Prus, pełną wartość miały, lekceważono na ogół to naturalne bogactwo kraju. Któż mógł przewidzieć, iż w niedalekiej przyszłości, stanie się ono jego ekonomiczną dźwignią i podwaliną egzystencji synów i wnuków ówczesnego pokolenia.

Stosy niepodbieranych, gnijących wywrotni, z pod których strzelały już w górę pędy nowych latości, wały suchych mchem porośniętych gałęzi — tworzyły niemal co krok naturalne szańce i okopy, w których powstańcy, jak w niedostępnych warunkach, ukrywać się choć czas jakiś mogli.

Pewnego dnia zawezwany nagłe zostałem do sąsiadującego z nami s. p. Jana Konarzewskiego, oficera floty morskiej, później admirała. Szlachetny ten człowiek, nie mogąc osobiście brać udziału w ruchu, chciał być nam pomocnym i użytecznym. Znalazłem u niego nieznanego mi gościa, który nazwał siebie Olizarem i przedstawił mi się, jako ziemianin z Wołynia, eks-wojskowy. O nazwisku tego człowieka, mianującego się następnym Światoldyczem, dowiedziałem się później. Był to Karol Nowakowski, emisariusz z Królestwa. Oświadczył mi zaraz na wstępie, iż formująca się partja powstańców w Oszmiańskim wkrótce wystąpi w pole. Wiedząc zaś, iż mam zwerbowanych ludzi, zachęcał mnie, bym się ze swym małym oddziałem do niej przyłączył. Odparłem jednak stanowczo, iż bez wyższego rozkazu tego nie uczynię. On zaś nie miał również żadnego upoważnienia władzy i nie budził we mnie ufności.

Po odejściu Olizara, Jan Konarzewski, żegnając się ze mną po długiej poufnej gawędce, wyniósł pięk-

kną angielską dubeltówkę, przywiezioną z Londynu i tę mi z dobrem życzeniem ofiarował. Doskonała ta broń służyła mi przez cały czas kampanji.

Wróciwszy do domu, dałem znać naszej władzy o separystycznych dążnościach, zdradzących przez Olizara, lecz że ten wnet zniknął jak kamfora, władze, acz zaniepokojone, żadnych poważniejszych kroków podjąć nie mogły.

Minęło znów dni kilkanaście.

Nagle jednego wieczoru wpada do nas ks. Bartoszewicz z Chołchły, pytając o mnie. Z przerażonej jego twarzy łatwo można było wyczytać, iż coś niezwykłego stać się musiało. Okazało się też wnet, iż Olizar zdołał w Oszmiańskim podnieść ruch pewien, a wciągnąwszy do tego Chodźków, Jamontę, Bokszańskiego i innych, utworzył drobny oddział, znany pod imieniem „partji Bokszańskiego“, któremu jednak sam przewodził i który, przelazłszy z oszmiańskiego do wileńskiego powiatu, skierował przez Oborek, Berezowce, Duszczyce i Soroczyn do Gródka.

Ks. Bartoszewicz wysłany był po mnie w celu namówienia do połączenia się z oddziałem Olizara.

Ponieważ ojca nie było w domu, ruszyłem nie tracąc chwili czasu do Mołodeczny, aby uprzedzić komisarza powiatu, Politowskiego, o zaszłym wypadku. W Mołodecznie, gdzie przybyłem w nocy, natrafiłem

już na rotę żołnierzy i rogatkę włościańską. Okazało się, iż oddział Olizara tak jawnie, nie przedsiębiorąc żadnych środków ostrożności, wyruszył z Oszmiańskiego, iż uprzedzone o tem władze rządowe w Wilejce, wysłały jednocześnie wojsko na spotkanie i rozbicie powstańców. Żołnierstwo nocowało w Mołodecznie, oczekując na furmanki włościańskie, których dostarczenia podjął się starszyna (wójt) mołodeczański, Saboś i nazajutrz o świcie puściło się w dalszą pogoń.

Zatrzymany na rogatce przez chłopów, musiałem się wylegitymować u asesora (stanowy przystaw), poczem dopiero, skradając się przez ogrody i sady, zdołałem zobaczyć się z Politowskim, który rozkazał nie ruszać się z domu, uważając czyn Olizara za samowolę i zbrodnię.

„Partja Bokszańskiego“ składała się zaledwie z 22 ludzi. Wszedłszy do Gródka i zwerbowałszy tam kilku jeszcze ochotników, zawróciła nagle w drugą stronę i znalazła się w Swieczkach, majątności s. p. Rajnolda Kurowskiego. Tu postawiwszy na pikiecie kluczwojta z Gródka, Szczerbickiego, który się dobrowolnie zaciągnął w szeregi partji, powstańcy spokojnie na wycieczkę rozlokowali się we dworze. Pędząca za nimi rota żołnierzy, przybywszy do wsi Siemierniki, dowiedziała się od włościan o miejscu pobytu powstańców, przesiadłszy więc na

konie chłopów siemiernickich, podążyła śladem wskazanym. Gdy żołnierze wpadli na górę w pobliżu dworu, Szczerbicki dał wprawdzie strzał alarmujący, lecz w tejże chwili, rzucając broń, przeszedł na stronę żołnierzy, którym zdając się przysięgał, iż przemocą do partji wciągnięty został.

Wnet grad kul osypał dom i dwór cały. Część powstańców ratowała się przez ogród ucieczką, część odstrzeliwała się celnie przez drzwi i okna, kładąc trupem kilku żołnierzy. Wreszcie wszyscy poszli w rozsypkę, zostawiając na placu pięciu poległych. Sam Olizar ledwo uszedł z życiem.

Gdy za żołnierstwem wdarło się do pokojów chłopstwo, strasznie zaczęły rozegrywać się sceny. Wywłókszy z ukrycia za brodę starego Kurowskiego, wrąc mu siwe włosy, chłopci ze zwierzęcym instynktem mas ciemnych zaczęli się pastwić nad nieszczęśliwym starcem, który cudem tylko został z rodziną przy życiu.

Następnie chłopstwo, jak horda tatarska, rzuciło się do grabieży pod przewodnictwem Sabusia, starszyny z Mołodeczny.

W parę godzin dwór w Swieczkach istną już tylko przedstawiał ruinę.

E. K.

(D. c. n.)

ści polskiej. I Litwinom oddać możemy sprawiedliwość, że za mamy tytuł wyborczy nie chcieli pomagać do zwycięstwa Żydów.

Wobec tego możemy mieć nadzieję, że w Wilnie wszyscy Polacy bez różnicy przekonań będą głosowali jak jeden mąż za jedynym polskim kandydatem, prezydentem miasta Wilna, Michałem Wesołowskim i dlatego głosować będą solidarnie bez żadnych zmian na jedną listę polską polskiego komitetu wyborczego. Przeciwno blokowi żydowsko-rosyjskiemu będzie blok polski i ten zwycięży jeżeli będziemy solidarni.

Wzwanie. Żydowski komitet wyborczy wydał ogromnie obszerną odezwę do Żydów wyborców. W odezwie tej w nader gorących słowach wzywa do głosowania i nie zamierzania obowiązku obywatelskiego tem więcej, że wrogowie ich korzystają ze swych praw, a nawet dopuszczają się zbrodni, z których największą jest przyłączenie 8-go cyrkulu do miasta. Na kandydata stawia komitet p. Izraela-Oskara Gruzenberga.

Posiedzenie Zarządu Towarzystwa opieki nad biednymi Żydami odbyło się dnia 20 b. m. Na prezesa wybrano p. O. A. Lipieca i na wiceprezesa A. L. Kohana.

Przytapanie złodziei. D. 22 stycznia około g. 1-ej w południe w gmachu poczty wileńskiej agencji policji tajnej przyłapali całą bandę złodziei kieszonkowych. Arestowano I. Damskiego, I. Monisa, D. Glezera, J. Aranowicza. Monis miał podrobiony paszport.

Z sadu wojennego. W dniu 25 stycznia sąd okręgowy wojenny będzie rozpatrywał sprawę żołnierza strazy pogranicznej Sawelja Lewczewki, oskarżonego o zgwałcenie kobiety i dezercję.

Ze sportu. Wobec mającego się odbyć na wiosnę r. b. wyścigu dystansowego między Kownem a Wilnem, inicjator, znany sportsmen, Artur hr. Lubieniecki z Ponar organizuje dnia 3 (16) lutego o godz. 3-ej, w sali hotelu st. Georges posiedzenie z udziałem licznych sportsmenów dla omówienia warunków tego wyścigu.

Sprostowanie. Do wczorajszego numeru naszego pisma zakradły się fatalne omyłki, za które czytelników przepaszamy. W spisie kandydatów IV-go cyrkulu zamiast Szejno należy czytać—Szejna. W Listach z Rusi w 24-ym wierszu, zamiast w Kownie, — w Koronie; w art. „Z teatru“, nie „pod-człowiecza“, lecz — nadczołowicza powierczoność. W № 14 „Dziennika“, w odciniku, w 3 wierszu w 4-ej spalcie od dołu, zamiast „wręcz“ powinno być „wrogo“.

Nożownictwo. D. 22 b. m. (4 lutego) Aron Wohlsmid i Hancel Szafirstern, czeszczyli poranili się na ul. Nowogrodzkiej przy rozruchkach. Obu odwieziono do szpitala żydowskiego. Tegoż dnia, robotnik Stanisław Peculis i stolarz Wincenty Marekiewicz pokłócili się na ul. Polawskiej i poranili wzajemnie nożami. Młocznikiewicza Pogotowie opatrzyło na miejscu zaś Peculis odwieziono do szpitala św. Jakoba.

Rabunki. D. 22 b. m. (4 lutego) na wracającej z miasta mleczarkę Eufrozynę Hermanowiczównę, za cmentarzem przy ul. jej zatrzymane za mleko pieniądze.

Rabunki. D. 22 b. m. (4 lutego) na Kostantego Poplawskiego, poturbowali i zabrali woreczek z pieniędzmi.

Kradzieże. D. 22 b. m. skradziono: Mieczysławowi Jakubajtisiowi (zaulek Ponomarski) gotówka rb. 70 i rzeczy wartości 150 rb. Wronice Zubrzyckiej (przedm. Ostrobramskie) między kuchenną i inne sprzęty domowe wartości 120 rb., Stanisławowi Jackowskiemu (Antokol) srebro i rzeczy wartości 200 rb., Kajetanowi Janowiczowi zegarek złoty i biżuterję wartości 125 rb. oraz gotówką 55 rb.

Arrestacja. D. 22 b. m. (4 lutego) aresztowano Anę Garbut za kradzież dywanu z mieszkania d-ra Swiderskiego. W nocy, na 23 b. (5 lutego) okradziono w nieobecności właściciela, mieszkanie kapitana Józefa Melicha (kolonia Nowe-Zabudowanie).

Przez pomyłkę napil się kwasu karbolenego Antoni Puziewicz, pracujący w piwiarni (ul. Bonifaterska № 9). Zaczęły się objawy choroby, przetrwał pomocą.

Podrzucenie dzieci. D. 22 b. m. na ulicy Piwnej znaleziono podrzuconą dwutygodniową dziewczynkę.

Pożar. D. 22 b. m. (4 lutego) w mieszkaniu generalowej Miskiewiczowej-Donieckiej z powodu nieostrożności ogrzewających wodociąg, wszczął się pożar. Zawieszona straż ogniowa ogień niebawem stłumiła. Straty wynoszą 500 rb., pokryje asekuracja.

Z pow. wilejskiego. W okolicy Radoszkowic, Gródka i Krasnego podnoletności ruch emigracyjny wśród duchów chrześcijańskich. Oto w tych paręset osób licząca. W liczbie wychodźców znajduje się sporo kobiet i dziewcząt. Z wiosną emigracja podejmie się jeszcze.

Brześć. Kor. ul. Wybory miejskie odbędą się w Brześciu w niedzielę 21 stycznia. Wzorem, t. j. 18 b. m. odbyło się w zarządzie miejskim przedwyborcze zebranie Polaków i Rosjan. Jakkolwiek nie mamy żadnej nadziei przeprowadzenia swoich kandydatów wobec absolutnej większości Żydów, jednakże postanowiono wzięść udział w wyborach. Naszymi kandydatami są: 1) Inżynier Janusz Jankowski, 2) Aptekarz Kazimierz Suchecki, 3) Doktor Mikołaj Szzyrkow, 4) Urzędn. kol. Antoni Michalczyk, 5) Obywat. miejski Jerzy Klewierz.

Komitetowi wybranemu na tymże zebraniu polecono zwrócić się do Komitetu żydowskiego z propozycją ustąpienia jednego miejsca dla kandydata chrześcijańskiego, lecz naturalnie, jak to jest do przewidzenia, Żydzi w żadne umowy wchodzić nie zechcą, a nam chodziło tylko o zaznaczenie naszych praw.

Żydzi wybrali kandydatów następujących: 1) G. Ch. Birnstejn — kupiec, 2) M. M. Baraks — przemysłowiec, 3) K. G. Sztemberg — doktor, 4) J. B. Isakow — buchalter banku, 5) L. A. Gorodyszcz — bankier.

Wyniki wyborów podaliśmy w numerze wtorkowym. Przep. Red.

Zelwa. W „Rusi“ p. Wl. Lippe-Lipski wyjechał, że głównymi winowajcami w Zelwie reżi byli: duchowny prawosławny Josif Jankowski i eks-rewirowy pisarz zarządu policyjnego Komarewicz. Duchowny prawosławny odznaczał się zawsze nienawiścią do miejscowej ludności katolickiej i w maju zeszłego roku dla przeszkodzenia procesji katolickiej podbechtal i upoił uriadnika, który potem rzucił się z szablą i porąbał krzyż, niesiony na procesji. Pop Jankowski donosił fałszywie władzy, że znieśiono materiałów do przerobienia kościoła i budowy cerkwi aż na 16 tysięcy rb. i kiedy miała przyjechać komisja rzucił się do zwożenia materiałów zwiezionych dotychczas tylko na papierze. Jankowski zdaniem p. L. sprokował rzec. Komarewicz zachowywał się jak krwiożercze zwierzę, ale w tym wypadku może mniej być winny eks-rewirowy, wyrzeczony za jakies nieczyste sprawy ze służby państwowej, a potem przyjęty z łaski na pisarza zarządu policyjnego, niż nacelnik powiatu Goretów, który takiemu Komarewiczowi dał w ręce jedną z najpoważniejszych czynności państwowych — władzę rozporządzania się życiem ludzkiem.

Krynki (gub. grodz.). Podczas pożaru w synagodze na strychu znaleziono maszynę drukarską i 10 pudów czcionek.

Rosienie. Kor. ul. W niedzielę 14 b. m. została odegrana przez grono amatorów litewskich komedycja „Stryj przyjechał“, przetłomaczona na język litewski.

Sala, w której niedawno mieścił się skład rolniczy, była przepelniona ludem po brzegi. Byli księża, obywatelowie, mieszczanie i pobliscy włościanie. Każdy był ciekaw usłyszeć po raz pierwszy ze sceny litewski język w tym cichym zakątku Zmudzi. Nastroj był uroczysty. Ale oto podniosła się kurtyna i ujrzeliśmy chór młodych Litwinów, przybranych w stroje narodowe i Litwinów, którzy doskonale odpiewali hymn narodowy, „Tiewnie mus“, pod kierownictwem p. Łopaty, ucznia wileńskiej szkoły muzycznej. Następnie odpiewano „Bieruta“ i inne.

Komedycja na pierwszy raz odegrana została niezłe, chociaż zamalo było życia i ruchu.

Po skończeniu przedstawienia rozpoczęły się tańce. Na sali słychać było mowę litewską i polską byli też i Rosjanie. Wogóle publiczność litewska i polska zachowywała się bardzo przyjaźnie. Tańce przeciągnęły się do godziny 5-tej i zostały zakończone dziarskim mazurem.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę, że inicjatorowie tego przedstawienia ogłoszenia napisali tylko w dwóch językach, urzędowym i litewskim, a bilety wyłącznie po rosyjsku, chociaż Polaków tu jest niemało, Polacy zaś, jeżeli piszą jakie ogłoszenia lub zaproszenia, to zawsze w trzech językach.

Z racji tej wielu Polaków nie przybyło na te przedstawienie, obawiając się, aby czasem nie narazić się na jakie szkamy, jak to było w Wilnie na wystawie litewskiej. Przejedny.

Mohylów. W więzieniu tutejszym panuje tyfus brzuszny.

Spółka parcelacyjna. Bardzo doniosła uchwała zapadała na posiedzeniu rady luekiego Tow. rolniczego o utworzeniu przy Towarzystwie spółki parcelacyjnej, która się zajmie cząstkowaniem majątków w gub. wolińskiej w tych wypadkach, gdy właściciel samodzielnie zrobić tego nie będzie w możności. Spółka załatwiać będzie wszelkie nieraz nader nieczłowiecze formalności z tą manipulacją związane.

Zebrań przedwyborcze zwołane z polecenia narodowego Komitetu Centralnego odbyły się d. 22 b. m. (4 lutego) w Warszawie w cyrkulach I, II, III, VII, X, XI, XII, licznie reprezentowane przez członków stronnictw wszystkich koncentracji. Tegoż dnia odbyło się również zebranie przedwyborcze, zwołane przez „Zjednoczenie postępowe“ dla prawoborów dzielnicy wolskiej pod przewodnictwem p. Potemskiego.

Zawieszono posiedzenie. W Łodzi d. 19 b. m. (1 lutego) Centralny Komitet Wyborczy zwołał czwarte z kolei poufne posiedzenie członków, na które zjawił się przedstawiciel władzy i zajął miejsce tuż obok stołu prezydjalnego, nie chcąc opuścić sali, mimo tłumaczeń przewodniczącego Komitetu, a zarazem organizatora zebrania p. Edwarda Filipkowskiego. Wobec tego przewodniczący poddał pod głosowanie, czy obecni zgodzą się w takich warunkach na prowadzenie obrad. Jednocześnie uchwalono posiedzenie zawiesić, oraz wysłać depeszę do prezesa Rady ministrów i general-gubernatora warszawskiego. Depesze te zostały wysłane nazajutrz. Na depeszę wysłaną do prezesa ministrów nadeszła 22 b. m. (4 lutego) na ręce policmajstra Łodzi odpowiedź telegraficzna, w której polecono oświadczyć „osobie mianującej się prezesem Komitetu“, że skarga jej została przesłana do general-gubernatora warszawskiego dla sprawdzenia i wydania odpowiednich zarządzeń. Odpowiedź podpisał wice-minister Kryżanowski.

Prawdziwi kandydaci zjednoczenia postępowego w Warszawie. P. P. Świętochowski i Krzywicki, choć postawieni, jako kandydaci, mają, jak się zdaje, odegrać jedynie rolę naganiaczy, w rodzaju tego, jak p. Winawer w r. z. w Wilnie, a być może i p. Gruzenberg w r. b. Oto co donoszą z Warszawy petersburskiemu „Słowu“: „Żydowski komitet wyborczy, po długim wahanu, przyłączył się do „Zjednoczenia postępowego“ i zobowiązał głosować na kandydatów owego „Zjednoczenia“, z tym atoli warunkiem, że jeśli p. A. Świętochowski nie przejdzie, jako wyborca, to komitet zjednoczenia powinien wystawić kandydaturę uczzonego żydowskiego, d-ra filozofji p. A. Poznańskiego.“ Ani p. Świętochowski nie występuje jako kandydat na wybory w cyrkulach, w których prawobory chrześcijańscy mają niewątpliwie większość, więc też prawdopodobnie nie przejdą.

Posiedzenie Komitetu Centralnego Wyborczego odbyło się w Warszawie d. 21 b. m. (3 lutego) na którym przyjęto kandydaturę p. posta do Izby z ziemi lubelskiej, włościanina Nakonecznego. Zdecydowano zalecić Komitetom gubernalnym, by wybrali po 3 członków z pośród robotników, i prosili odpowiednie organizacje o ich wydelegowanie.

Poswiecenie resursy robotniczej II okręgu Związku chrześcijańsko-demokratycznego, odbyło się w Warszawie b. m. (2 lutego).

Aresztowanie. Na przedmieściu Zięziera — Przybłowie aresztowano d. 21 b. m. (3 lutego) wszystkich uczestników zebrania partji skrajnej w liczbie 50 i odprawiono do więzienia.

Napad na stacje. W nocy na niedzielę d. 21 b. m. (3 lutego) dokonano śmiałego napadu na stację Dorohusk, kolei Nadwiślańskiej. Napastnicy w liczbie 25-ciu strzelając z rewolwerów, zażądali kluczy od kasy, a gdy im odmówiono, podłożono naboję dynamitowy pod jej dolną część. Kasa została wysadzona. Strzały i huk zaalarmowały znajdujących się w odległości 100 kroków żołnierzy, którzy zaczęli strzelać z karabinów do napadających. Napastnicy uciekli, nie zdążywszy zabrać żadnych pieniędzy. Podczas napadu śmiertelną ranę otrzymał żandarm stacyjny Prokop, który w parę godzin zmarł. Z powodu tego napadu dokonano rewizji w pociągach osobowych, lecz nikogo nie aresztowano.

Ujęcie bandyty. D. 22 b. m. (4 lutego) w Warszawie ujęto bandytę Adama Nowickiego, gdy po daniu kilku strzałów do rewierowego usiłował uciec. Bandyta dokonał kilku napadów w różnych punktach miasta.

Tow. biblioteki publicznej w Warszawie zorganizowało się d. 20 b. m. (2 lutego) na zebraniu nader licznym, które zganił inicjator Tow. mecenas Stan. Łęczyński. Przewodniczył p. Aleksander Jabłoński. Do Zarządu Tow. powołani zostali wczoraj pp. S. Dickstein, S. Leszczyński, S. Michalski, I. Tur, S. Kętrzyński, A. Suligowski i dr. H. Dobrzycki, zaś do komisji rewizyjnej pp. A. Czajewicz, J. Gebethner i S. Najman.

Zjazd warzywników odbył się d. 21 b. m. (3 lutego) w Warszawie. Między innymi p. Wilman referował o doborze warzyw, nadających się najbardziej do uprawy na naszej glebie. Omówił więc uprawę arbużów, bobu, brukwi, buraków, fasoli, grochów cukrowych, kalafiorów, kapusty i cebuli. Najbardziej godna polecenia okazała się cebula p. Zajkowskiego z Woli, powstająca ze skrzyżowania cebuli hiszpańskiej z żytowską. P. P. Wesołowsky z pod Rawy nasadził potrzebę rozwinięcia hodowli cebuli, sprowadzanej obecnie z państw ościennych w dużej ilości.

Dramat Masseneta. Filharmonia Warszawska wystawiła d. 19 b. m. (1 lutego) po raz pierwszy najpopularniejszy dramat biblijny Masseneta „Marja Magdalena“, dzieło nieposledniej wartości artystycznej.

Wybory. W Berlinie ogłoszono urzędowy wykaz dotychczasowych rezultatów wyborów. Głosy, które padły na kandydatów polskich podniosły się z 347,784 do 449,818. Podczas wyborów ścisłej służby na Górny Śląsk wszystkie stronnictwa niemieckie utworzyły „blok“ przeciw kandydatom polskim. W okręgu wreszelskim Komitet wyborczy polski wystawił kandydaturę mecenasa Wolińskiego, gdyż poseł Czarliński, wybrany w dwóch okręgach, zrzekł się mandatu poselskiego w tym okręgu. W okręgach zachodnich złożono ogółem 28,771 głosów polskich, więcej o 11,301 niż w ostatnich wyborach.

Ofiary.

Złożyli w Redakcji „Dziennika Wileńskiego“:

Na budowę kościoła Serca Jezusowego w Wilnie w dzielnicy „Nowe Zabudowanie“: p. Józefa Szwykowska — 3 rub. Razem z poprzednimi — 78 r. 5 kop.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Pan Brzozowski „wyjaśnia“.

Towarzysze! jestem złodziej... Na co używać wybiegów? Okradłem kase biedaków... Z „Bratniej Pomocy“ kolegów.

Towarzysze! jestem świnią, Ba! to mało — podlec czysty, Bo śpiewałem w cytydeli Wydawałem cale listy.

Towarzysze! co za hałas? Czego wrzeszcza to burżuje? To mnie nawet krasie nie wolno? A wy lotry, a wy szuje!

Towarzysze, w wasze dłonie Składam honor mój i losy. Niech burżuje na mnie pluja, Niechaj wrzeszcza w niebogłosy.

Wy, koleczy z pod sztandaru, Przyciśnięcie mnie do łona, Reszta furda! gwizda na świat! Dajcie pyska — rzecz skończona!

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

Udział Finlandczyków w wyborach do Dumy rosyjskiej. Dnia 26 b. m. st. st. odbyło się w Petersburgu w sali Teniszewskiej specjalne zebranie Finlandczyków w celu porozumienia się, czy obawatele finlandzcy, zamieszkałi w Petersburgu, mają i mogą brać udział w wyborach do Dumy rosyjskiej. Na tem zebraniu przeważała publiczność socjalistyczna i było wiele nie-Finlandczyków.

Finlandczyk Chulben wzywał swoich rodaków, aby nie brali udziału w wyborach do Dumy rosyjskiej, aby zastosowali się do odezw finlandzkiej, która zaznacza, że W. Ks. Finlandzkie i Cesarstwo rosyjskie posiadają dwa zupełnie od siebie niezależne, odrębne ciała prawodawcze; jeżeli obywatel finlandzki chce uczestniczyć w życiu politycznym i w walce stronnictw rosyjskich niech się zrzecze swego obywatelstwa finlandzkiego, naturalizując się w Rosji i bierze udział w rosyjskim życiu politycznym.

Innego zdania niż Finlandczyk Chulben byli pp. Niewiadomskij, Protopopow, Pietrażycki i Sokołow, którzy dowodzili, że Finlandzcy powinni w swoim własnym interesie mniej dbać o czystość zasad konstytucyjnych, gwarantujących odrębność państwową Finlandji, a więcej myśleć o wspólnej walce ze starym porządkiem w Rosji, którego obalenie może być najlepszą jakoby gwarancją swobody w Finlandji. Prof. Pietrażycki starał się dowieść, że i z punktu widzenia prawnego i politycznego Finlandzcy powinni przyjąć udział w wyborach. Pietrażycki i kilku kadetów chcieli zachęcić Finlandczyków, aby poparli kadetów, ale większość zebranych postanowiła głosować za socjalistami. Ostatni mówca, jeden z Finlandczyków, przemówił, że „im lewiej tem lepiej“. Większość z wyjątkiem dwóch co się powstrzymała od głosowania postanowiła głosować za blokiem skrajnej lewicy.

Hurko. 18 stycznia st. st. członkowie I-go departamentu rady państwa otrzymali odpowiedź Hurki aż na 29 stronicach; wiele Hurko napisał, ale żadnych faktów, które mogłyby go obronić albo usprawiedliwić, nie znajdujemy w tej obronie. Przewidując, że sąd jest nieunikniony, Hurko sam go żąda aby się zrehabilitował.

Z biografji Mendelejewa. Znakomity chemik rosyjski Mendelejew, o którego śmierci podaliśmy wiadomość telegraficzną, urodził się w Tobolsku 27 stycznia st. st. 1834 r. i był najmłodszym, 17-m z rzędu dzieckiem dyrektora gimnazjum w Tobolsku. Mendelejew po skończeniu gimnazjum i niedługim pobycie w Moskwie kształcił się w Pedagogicznym instytucie w Petersburgu i kolegowal tam z późniejszymi rosyjskimi znakomitościami Dobrolubowym, Wisznigrodzkim i orientalistą Patkanowem. Charakterystyczne, że Mendelejewa, „rosyjskiego Lavoisiera“, rosyjska akademja nie przyjęła w poczet swoich członków, chociaż prawie wszystkie akademje europejskie z własnej inicjatywy obdarzały Mendelejewa honorowymi tytułami.

Gilotyny. „Nya daglit allehanda“ donosi także o konfiskacie transportu gilotyn na granicy rosyjskiej. Gilotyny usiłował przetransportować do Rosji rewolucjonisci (?) na wypadek dojścia do władzy.

Hr. Witte i przyszła Duma. Gazeta „Nya daglit allehanda“, wychodząca w Stockholmie, w № 24 z r. b. zaznacza, że hr. Witte bardzo sceptycznie usposobiony co do przyszłej Dumy. Według słów gazety, jest on zdania, że wybory dadzą wyniki przeważające na stronę lewicy, przez co przyszła Duma wystąpi bardziej bezwzględnie niż poprzednia; rząd rosyjski będzie więc miał przy czynne rozwiązania jej ostatecznie.

Pożyczka tajna. Rząd zamiast pożyczki jawnej przeprowadza operacje pożyczkowe dyskontowaniem krótkoterminowych weksli. W roku 1906, pisze „Rus“, było około dwóch dziesiątków zaprzeczeń z powodu pogłoszek o pożyczce, a w końcu roku oficjalnie się przyznano, że krótkoterminowych weksli rząd zdyskontował na sumę 355 milionów.

Głosy prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia“ argusowem okiem śledzi za tem, co się dzieje w Finlandji i niech tylko spostrzeże

choć cieni cienia jakichś nowych zdobywczy Finlandczyków, już krzyczy: „Caveant consules“.

Jeden z „uczonych“ rosyjskich, zdając się eks-profesor prawnik, podpisujący się pseudonimem „Caveant consules“, wyspecjalizował się w donosach do „Nowego Wremienia“ na Finlandję. Teraz pan ten pisze o „eksterytorjalności finlandzkiej kolei żelaznej“.

Projekt nowego rozporządzenia o zarządzie finlandzkich rządowych kolei żelaznych nazywa p. „Caveant consules“, „owocem ugodowości rosyjsko-finlandzkiej administracji wobec Finlandzcyków“, podług tego projektu, przedłożonego na zatwierdzenie cesarskie, mają urzędnicy i służba finlandzkich kolei żelaznych, w razie popełnienia przestępstwa służbowego w cesarstwie być wyjęci z pod kompetencji sądów rosyjskich i pociągani do odpowiedzialności przed sąd ratuszowy w Wyborgu. W ten sposób Finlandzcy, pisze p. „Caveant consules“ pragną, uchwalić eksterytorjalność finlandzkiej kolei żelaznej, przechodzącej przez gubernję petersburską.

Finlandzki general-gubernator Gerard, przesyłając uchwałę senatu do zatwierdzenia cesarskiego, zwrócił przytem uwagę, iż „podobne postanowienie może być wniesione do tekstu prawa nie inaczej, jak tylko za zgodą ministra sprawiedliwości“. To ograniczenie p. „Caveant consules“ nie wystarczy; zdaniem jego, „przy istniejącym porządku referowania spraw finlandzkich monarsze państwowe i prawne interesy Rosji nie są zabezpieczone“.

O tem, jak je zabezpieczyć, a więc ograniczyć przytem władzę monarchji przy zatwierdzeniu praw finlandzkich — (taką rzecz proponuje się w „Nowoje Wremia“ *przep. red.*) obiecuje autor w jednym z następnych artykułów.

Wybory do Dumy.

Pow. trocki. W liczbie pełnomocników obranych przez zebrania gminne, znajdują się w pow. trockim: p. Aleksandrowicz (były poseł do Dumy państwowej) i włościanin katolik w Oranach.

W Sumieliszkach z 205 prawoborców zjawilo się zaledwie 3, reprezentujących w sumie posiadłość, której obszar nie dawał cenzusu (mniej niż 300 dziesięcin). Skutkiem tego, wybory pełnomocników nie odbyły się.

Z dwóch zaś gmin — jeźnienskiej i krońskiej zebrali się prawoborców mniejszej własności zaledwie na dwa głosy i zostali wybrani p. Rymaszewicz z Butrymaniec i Zygmunt Morawski z Ustronia. Obaj obywatelowie Polacy.

Przdana 20 stycznia. Odbyły się tu dziś wybory powiatowe do Dumy państwowej przedstawicieli większej własności. Wybrani zostali panowie: Adam Bychowiec, Józef Czarnocki, Kazimierz Czechowski.

Pierwsy dwaj — to przedstawiciele dwóch różnych grup ziemiaństwa naszego, z których jedna skłania się ku programowi realistów, druga sympatyzuje z N.-D. Są to kandydatury kompromisowe. Ostatni z wybranych, to pełnomocnik drobnej własności, który przeszedł z mniejszej kurji do wyborów powiatowych. Z głębokim uczuciem zadowolenia stwierdzamy fakt, że na wyborach wyszli ci, których kandydatury postawione zostały na zebraniu przedwyborczym. Dowodzi to, że wzrosło w nas poczucie karności, że instynkt gromadny zwyciężył prywatę, ambicje osobiste, warcholstwo, uprawniane jako sztuka dla sztuki i t. p. odruchy godne potępienia!

Nie obyło się bez prób przeprowadzenia kandydatów ogółowi polskiemu mniej miłych, ale na szczęście parę tylko jednostek tym razem prowadziło tę politykę wolnej ręki, zgadzając się na stawianie swych kandydatów wbrew decyzji ogółu, czyniąc zabiegi w kierunku zerwania solidarności i t. d.

Wzmoczone wszakże poczucie i zrozumienie wśród ogółu naszego, że toczący nas wrzód warcholstwa i prywaty, to ze wszech wrogów nasz wróg najstraszniejszy, dało nam dość siły i wytrwałości, by zakusy jednostek udaremnić.

By zrozumiałem uczynić, w jaki sposób parę jednostek może kusić się o narzucenie woli swej ogółowi, w paru słowach określe sytuację. W wyborach brało udział 71 uczestników. W tej liczbie głosów polskich było 36 — 37.

Kandydaci Polacy liczyć mogą tylko na głosy polskie, co znaczy, że dwie czarne gałki dane przez „swoich“ są mocne kandydata naszego zgubić.

Robi się tedy tak: prócz kandydatów, wystawianych przez ogół, wysuwa się paru kandydatów „na zapas“, propaguje się hasło „każdy Polak winien dać głos za każdym Polakiem“, ujmując się wówczas parę galek kandydatowi rzeczywistemu, co decyduje o jego upadku... a ogół, przyparty do muru, straciwszy kandydatów uprzednio upatrzonych, głosuje już z konieczności za kandydatem przemycanym... ale niby „swoim“.

Otóż sposób ten, który w zeszłym roku zastał nas nieprzygotowanych i dał odpowiednie rezultaty, dziś trafił na grunt mniej już surowy i owocu nie wydał. Jednostki woli ogółu ustąpić musiały!

I nietylko się cieszymy, iżesmy wszystkich wyborców Polaków przeprowadzili, ile żeśmy najwidoczniej w sobie znieśli i okrzepili.

Co do pierwszego bowiem nie możemy się oprzeć uczuciu przykreemu, że okoliczności i agitacje wrogie przeciwstawiają nam tym, z którymi pragneliśmy iść jak bracia, lub co najmniej, jak życzliwi sąsiedzi, którzy winni sobie życie wzajemnie ułatwić i upiększyć, nie zaś za nieprzejściwość się mieć i jako tacy przeciw sobie występować.

Łatwo zrozumieć, że mowa tu o włościanach. Choć przy wyborach mają oni tu u nas w powiecie 5-tych wyborców zapewnionych, daliśmy im chętnie mandat jeden jeszcze—swe-go ustępując, gdyby to nastąpić mogło na gruncie wzajemnego zbliżenia i porozumienia. Ale, by do tego nie dopuścić, czuwają ci wszyscy, którym na sercu leży nie dobro kraju naszego, ale szerzenie w nim wani, zamęt... nienawiści!

Oni też uniemożliwiają nam wszystko to, co się nazywa zbliżeniem do ludu.

My wszakże nadziei nie tracimy! Wierzymy, iż praca uczciwa i szczerą swój plon przyniesie. Jako Polacy, jako ekonomicznie uprzywilejowani, jako inteligencja wiejska, poczuwamy się do obowiązku pracowania nietylko dla siebie, ale dla dobra tych wszystkich, co kraj nam drogi zamieszkują i da Bóg, że gdy przyszłe wybory nas znów zaskoczą, wysłani przez nas do Grodna wyborcy będą nimi już na zasadzie umowy zawartej pomiędzy nami a włościanami, jako nie wykluczającymi się, ale współpracującymi życzliwymi sobie obywatelami kraju.

Adam Bobiński.

Mińsk. (Tel. wt.) Z pow. mińskiego wybrani zostali w d. 23 b. m. na wyborców: hr. Jerzy Czapski, ks. Hieronim Drucki - Lubeczki, Romuald Chelchowski, Urban Krupski, Michał Łęski i Rościszewski.

Borysów. (Tel. wt.) W Borysowskim wybrano na wyborców: Wincentego Brodowskiego, Wincentego Gerłowicza, Józefa Święcickiego, Henryka Święcickiego, Ignacego Ciundziejewskiego, Florjana Świdę, Paulina Załęskiego i Jana Kociodziejew.

Bobrujsk. (Tel. wt.). Wybrany Łaszkarzew, reszta z drobnej kurji i duchowny prawosławny.

Nowogródek. (Tel. wt.) Wybrani z powiatu: Karpowicz, Tupalski, Łoziński, Bronowski, Żukowski, Romer, Baranowicz, Małoj Czurb.

Stuck. (Tel. wt.) Wybrani: Wojniłowicz, Okołów, Kirjanow, Truskalski, Jeleński, Czarnocki, Buhak, Mierzejewski, Rymśza, Zaleski.

Sienne. (Tel. wt.) Wybrani z powiatu: Wojsiat, Szydłowski, Weissenhof, Zdrojewski, Obieziński i Świacki, czyli 5 Polaków i 1 Rosjanin.

Gub. mohylewska. (T. A. P.) Rezultat wyborów wyborców od gmin: pow. homelski—2 monarchistów, 2 prawych i 1 lewy bezpartyjny, pow. klimowicki—4 monarchistów, p. mohylewski—2 prawych bezpartyjnych, p. orszański—3 związku ludzi rosyjskich i 1 prawy, p. czarykowski—2 październikowców i 1 lewy bezpartyjny.

Wybrano wyborców od gmin. Gub. kijowska. (T. A. P.) Donoszą nam o rezultacie wyborów wyborców od gmin: pow. berdyczowski—4 bezpartyjnych, p. kijowski—7 lewych bezpartyjnych, p. lipowiecki—5 bezpartyjnych, p. taraszczański—7 bezpartyjnych, p. czygyriński—2 postępców i 4 lewych, p. kaniowski—4 umiarkowanych i 3 lewych.

Wybrano wyborców od gmin. Gub. wołyńska. (T. A. P.) Donoszą nam rezultaty wyborów wyborców od gmin: pow. dubieński—5 monarchistów, p. starokonstantynowski—5 związku ludzi rosyjskich.

Moskwa. (T. A. P.) Na wyborach od większej własności gub. mosk. między innymi wybrano ks. Szczerbatowa, hr. A. Gudowicza, ks. A. Golicyna, F. Gołowina i A. Samarina; zabalotowano ks. Pawła Dothorukowa. W 13 powiatach wybrano tylko 2 kadetów, reszta monarchiści i październikowcy. D. Szypow i Duchowski zabalotowani w pow. wołskołamskim. W Opoczce zabalotowano hr. Hejdena, w Charkowie Maksima Kowalewskiego.

Telegramy.

Dnia 23 stycznia (5 lutego).

Petersburg. (Urzędowe). Dnia 18 stycznia Najwyżej potwierdzono decyzję Rady ministrów:

1) Dodatkowo wyasygnować do zgodzie z wolą Najwyższą z d. 3 i 29 czerwca 1906 r. wydanych 70 mil. rub. z prelimitaży 1906 r.—10 mil. rub. i z prelimitaży 1907—58,157,000 rub. na wydatki zakupu nasion i zboża dla ludności gubernji, nawiedzonych klęską głodu.

2) Oprócz wskazanych wyżej kredytów, wydać 3 mil. rubli jako kredyt nadzwyczajny z prelimitaży 1907 roku na organizację pomocy lekarskiej i dobroczynnej dla ludności i najwięcej głodnych gubernji, a wydatkowanie z tego źródła winno być określone przez porozumienie się ministrów skarbu, spraw wewnętrznych i kontrolera państwowego.

3) Dać prawo ministrowi spraw wewnętrznych wydatkowania przy przedsiębiorstwie środków walki z chorobami zakaźnymi w guberniach głodnych z kredytów, oznaczonych w oddziale 1.

Najwyżej zatwierdzono decyzję Rady ministrów o poleceniu mini-

sterjum sprawiedliwości opracowania kwestji polepszenia bytu urzędników w ministerjum, w związku z kwestją powiększenia dochodów ministerjum sprawiedliwości z wpływów za podatki sądowe i kancelaryjne.

Petersburg. (urzędowe). Minister spraw wewnętrznych rozesał gubernatorom następujący cyrkularz: Zgodnie z par. 5 postanowienia Najwyżej zatwierdzonego 15 listopada 1906 roku o zabezpieczeniu odpoczynku służby w zakładach przemysłowych, oraz składach, kantorach i sklepach, zabrania się stanowczo zajmować pracą w niedziele i uroczyste święta; na zasadzie 3 i 4 punktu 5 par. tego prawa rozkaz ten nie obowiązuje: w sprzedaży ulicznej, ruchomych kramach spożywczych, na zajęciu służby w rozmaitych kantorach, składach hurtowych, posiadłościach miejskich, w handlu i przemyśle drobnym ulicznym jeżeli to będzie postanowione obowiązującymi rozporządzeniami. Poza tem na zasadzie 450 ustawy o przemyśle (zbiór praw t. 11 wyd. 11 1893 r.) W niedziele i uroczyste święta zajęcia rzemieślników bez koniecznej potrzeby są wzbronione. Pozwolenie na prowadzenie tychże robót może obowiązywać na zasadzie par. 5 Najwyżej zatwierdzonego 15 listopada 1906 r. o zabezpieczeniu prawidłowego odpoczynku w zakładach rzemieślniczych tylko drogą postanowień obowiązujących.

Petersburg (urzędowe). Ober-prokurator św. Synodu wniósł do Rady ministrów projekt następujących tez stosunku władzy państwowej do Kościoła prawosławnego:

1) Wprowadzając w czyn udzieloną Najwyżej tolerancją religijną, rząd obowiązany jest stać na straży praw i przywilejów cerkwi prawosławnej, jako panującej w państwie.

2) Rząd winien dać całkowitą wewnętrzną swobodę rządowi cerkwi, czuwając tylko nad zgodnością postanowień zarządu cerkwi z ogólnymi prawami państwa.

3) Rząd uznając konieczność reform w łonie cerkwi prawosławnej, urzeczywistnienie tego wielkiego dzieła winien oddać cerkwi prawosławnej, w osobie soboru wszechrosyjskiego, którego zwołaniu rząd wszelkimi siłami winien dopomóc.

4) Rząd popiera wszelkie dążenia cerkwi w sprawie urządzenia prawosławnych parafji.

5) Rząd uważa za swój obowiązek pieczęć o materialnym dobrobycie duchowieństwa.

6) Wychowawcy szkół duchownych winni mieć dostęp do szkół świeckich, co wywołać musi zrównanie poziomu naukowego szkół świeckich i duchownych.

7) Szkoły cerkiewne winne być uwzględnione przy wypracowaniu projektu nauczania powszechnego.

Petersburg. Komisja pod przewodnictwem prof. Amalickiego wybrała Saratów albo Woroneż na siedzibę nowego uniwersytetu. Departament cel donosi, że w grudniu roku 1906 dochodu z cel wpływęło 17 i pół mil. rub. za cały rok z cel wpływęło 25 i pół mil. rub., o 29 mil. rub. więcej jak w roku zeszłym.

Komitet urzędzeń ziemskich po-

stanowił: 1) W celu należytego rozwiązania kwestji agrarnej, koniecznym jest połączyć działalność komitetu w kierunku rozszerzenia własności włościańskiej z polepszeniem obecnego stanu korzystania z ziemi, w tym celu należy a) pozwalać gromadom i spółkom nabywać grunta z warunkiem podziału na działki osobne tylko gruntów polowych, b) stawić przy sprzedaży warunków rozsiadania się, c) pozwalać nabywaniu gruntu i wielkim gromadom pod warunkiem, że ich grunta orne nie będą położone dalej jak trzywiorsty od miejsca zamieszkania. 2) Należy przedsięwziąć środki możliwie prędkiej zmiany formy eksploatacji gruntów włościańskich. 3) Należy zwiększyć styczność komisji rolnych z działalnością banku włościańskiego przy likwidacji i szacowaniu gruntów, nabywanych przez bank.

Petersburg. Ministerjum skarbu dało projekt oddania szlachcicie Pskowskiej majątku poety Puszkina, który obecnie należy do banku ziemskiego.

Główny zarząd rolnictwa przez gubernatorów zbiera dane o ilości należących do włościan gruntów w nadziałowych, nabytych, dzierżawionych i darowanych.

Petersburg. Na kolejach syberyjskich codziennie ładuje się w dobę więcej niż 300 wagonów zboża, przeznaczonych do gubernji nawiedzonych klęską głodową.

Minister sprawiedliwości wniósł do Rady ministrów projekt nowej procedury prawnej w sprawach rozdowodnych. Projektowane jest stwierdzenie faktycznej strony oddać w ręce sądu świeckiego.

Czasowo zarządzający sprawą żywnościową rozkazał naczelnikom gubernji, żeby ładunki zboża nie zostawały w wagonach dłużej nad 24 godziny. Ministerjum komunikacji rozkazało kolejom, że o ile ładunki zboża nie będą wyladowane w ciągu 24 godzin, kolej winna zarządzić wyladowanie zboża na rachunek rządu gubernjalnego.

Petersburg. Departament senatu w sprawie Hurko-Liedwahl postanowił rozpocząć w tej sprawie śledztwo przedwstępne.

Petersburg. Najjaśniejszy Pan rozkazał przyjąć pogrzeb prof. Mendelejewa na koszt państwa. Łódź. Po kilkudniowej przerwie 22 wieczorem rozpoczęły się znowu zajęcia na gruncie walki partyjnej: przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Brzeskiej raniono jednego, a na ul. Misza drugiego.

Moskwa. Towarzystwo patriotów rosyjskich i związek ludzi rosyjskich wysłali cesarzowi Wilhelmowi depeszę z powinszowaniem rezultatów wyborów. Telegram kończy się tem: „W osobie waszej cesarskiej mości, życzymy całemu narodowi niemieckiemu spokoju i szczęścia na nowej drodze, mocno wierząc, że Niemcy i Rosjanie potrafią przy pomocy swoich monarchów spokojnie i honorowo rozwiązać wszelkie nieporozumienia, które mogą być spotkane na wielkiej historycznej drodze. Pozdrowienie i sła-wa cesarzowi Wilhelmowi, pozdrowienie narodowi, który potrafił poprzez swego wodza, pozdrowienie młodzieży, która dowiodła światu,

że miłość jej do ojczyzny nie jest mniejszą, jak do nauk.

Elisawetpol. O 2 po południu na ludnej ulicy zabici zostali agent tyfliskiej policji tajnej, Loladze strzegący go agent. Złoczyńcy zbiegli. Podczas strzelaniny ciężko ranniono stojkowego, chłopca i przechodnia.

Baku. Strajki w kopalniach nafty trwają w całym ciagu. W pewnej części strajkujących widoczna chęć rozpoczęcia zajęcia, lecz temu opierają się ogromnie silnie agitatorzy.

Berlin. Na wyborach ścisłych odbytych w poniedziałek wybrano 1 zachowawca, 4 narodowi liberalni, 6 centrowych, 1 ze związku rolniczego, 1 wolnomysłny i 2 socjalistyczne. W Billefeld socjalista zwyciężył byłego ministra handlu, Mellera. Parlament zwołany będzie prawdopodobnie 6 (19) lutego.

Sheffield. Pozbawieni pracy prósili o oddanie im oczyszczenia ulic od śniegu; otrzymano odmowę, poczem tłum zaczął cisnąć kamienie do okien i pobiec kilku urzędników. Policja z trudnością przywróciła porządek.

Haaga. Pomiedzy innymi projektantką, podała do decyzji parlamentu projekt równouprawnienia kobiet w prawach wyborczych.

Teheran. Członkowie parlamentu są ogromnie wzburzeni pominięciem ich przy zaproszeniu na uroczystość koronacyjną. Pytają oni o powód, który zmusił szachę do dania prawa każdemu zwracania się do niego przez telefon. Członkowie parlamentu są tego zdania, że to podrywa autorytet parlamentu, jako przedstawicielstwa narodowego. Posiedzenia parlamentu są nader burzliwe. Wyklarował się brak zaufania do ministerjum. Ogólnym nadpadem uległ minister komór, Belgczyk Naus.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńskiego Banku Handlowego

Dnia 23 stycznia (5-go lutego).

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	73.-
Akcje Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	370.-
1-sza Pożyczka Premjowa.	354.-
4% Renta.	73.50
5% Pożyczka zewnętrzna.	86.50
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	86.50

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: hr. Witold Starzeński, dokt. Mikołaj Korycki, adw. pr. Jakub Bachrach, adw. pr. Ignacy Herzman, adw. pr. Jan Malarow. — Hotel Europejski: wicegub. gr. Aleksander Oznozbyszyn, hr. Ewelina Łopacińska, kup. Maciej Mirgorodzki, kup. Michał Kümmel, ob. Helena Górzewska, ob. Antoni Chrapowski, ob. Jan Walechalski, dokt. Mikołaj Sawicki, ob. Ignacy Borsowski, kup. Ryszard Wenz, gen. lejtn. Cyprian Kondratowicz, ob. Jan Osiekierka, Hotel Hana: ob. Edward Narbutt, ks. Jan Bandziejewicz. — Hotel Francuski: ob. Ottobin Wincenty Kozłowski, ob. Witold Plawski, ob. Katarzyna Kudrjawcowa. — Hotel Wileński: inż. Izidor Rajchman, inż. Aleksander Dobrzyński, ob. Justyn Chomski, ob. Karol Wagner, ob. Kazimierz Dobrowolski, sędz. śled. Mikołaj Polonikow. — Gubernia: kup. Ferdynand Linstrom, gen. maj. Piotr Jabłonowski-Snadzi, gen. Eugeniusz Trombicki, ob. Teofil-Konrad Dąbrowski, nac. ziem. Michał Horodecki. — Hotel Imperial: kup. Egenjusz Łazar, ob. Stefanja Monkiewiczowa, ob. Olga Januczowska. — Hotel Kontynentalny: ob. Wacław Szatrowski, referen. Michał Taluzin, ob. Aldona Kurnatowska, ob. Marja Bębnowska.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

Zatwierdzone przez władze Min. Spr. Wewnet.
Wileńskie Biuro Buchalteryjne
z wydziałami: **technicznym i mierniczym**
buchalterów: Karpowicza, Petrykowskiego, Dowiakowskiego, inżyniera Niewodniczańskiego i geometry Walickiego,
ul. Ostrobramska, d. № 5. Pasaż № 6 (dom miejski)
otwarte od 10 do 4 p. pol. i od 6 do 8 wiecz. oprócz dni świątecznych.
Biuro przyjmuje:
1) Zakładanie prawidłowej rachunkowości. 8—422—8
2) Prowadzenie rachunków gospodarstw rolnych, firm handlowych i przemysłowych.
3) Sporządzanie kosztorysów budowlanych wogóle, oraz kosztorysów instalacji rozmaitych w gospodarstwach rolnych, przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych.
4) Roboty miernicze i kopjowanie planów (przy parcelacjach, zakładaniu gospodarstw wielopolowych, pomiarach generalnych i t. p.)

Dom Techniczno-Handlowy
J. DĄBROWSKI I S-ka
Warszawa, Ś-to Krzyska № 30. Telefon № 73-86.
Poleca krajowe i zagraniczne **pasy** transmisyjne skórzane z sierści wielbłądziej, balatowe, gumowe, chromowe. **Oleje, smary, oraz wyroby gumowe** i wszelkie artykuły techniczne. 15—476—2

30 stycznia roku 1907 otwiera się w Wilnie zatwierdzone przez Min. Spr. Wewnętrznych Kaucjonowany Kantor Komisowy 1-go rzędu, pod firmą:
„Wileńskie Biuro Komisowe W. Tromszczyński i S-ka“
ul. Wielka (Zamkowa) dom Kapitulny № 4, m. 1.
Biuro przyjmuje:
1) pośrednictwo w kupnie i sprzedaży nieruchomości miejskich i ziemskich w całości i częściami (parcelacje), oraz sprzedaż lasów na różnych rynkach.
2) reprezentację różnych fabryk, przemysłowych i handlowych firm.
Właściciele Biura: **WIKTOR TROMSZCZYŃSKI, KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI, WACŁAW KOSSOW, KSAWERY ZUBOWICZ.**

SZLACHECTWO. Stanisława Szadurska
FALE
POEZJE.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
CENA 1 Rb. 3—458—3

Dom Handlowy
JÓZEF JACUŃSKI w Libawie
Poleca na nadchodzący sezon:
ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE
Brony Sprężynowe
OSBORNA
oraz kultywatory, grabie konne, kosiarki i żniwiarki.
SKŁAD
Naczyni i przyrządów mleczarskich: seperatory, sól maślna i farba, papier pergaminowy, beczki bukowe i klepka.

KANTOR PRZEWOZOWY
R. Wojewódzki i S-ka
Wilno, ul. Wielka d. miastowy № 76. Telefon № 232. Złatwianie operacji kolejowych. Przewóz. Opakowanie. Przechowywanie mebli. 10—491—1
Student uniwersytetu poszukuje lekcji muzyki (fort.). Zwierzyniec, ul. Miłkowska 3-478—3